Nr. 203. Lipiec — Sierpień 1932.



Rok 48. Kraków Zeszyt 4.
ul. św. Filipa 19

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

Rok 48. Lipiec-Sierpień Zeszyt 4
Nr. 203 1932.

Zebranie Rady Generalnej Pap. Dzieła Św. Dziecięctwa.

Podobnie jak w innych latach, zebrała się także w tym roku w Paryżu Generalna Rada Dziecięctwa, by przyjąć do wiadomości składki z ubiegłego roku, radzić nad dobrem Dziecięctwa i rozdzielić zebrane składki na misje. Zebranie tegoroczne odbyło się przy poważniejszym nastroju, wywołanym ciężkiem położeniem gospodarczem, którego skutki odbiły się także na składkach Dziecięctwa. Z uwagą też słuchali członkowie Rady sprawozdania ogólnego Naczelnego Dyrektora i sprawozdania szczegółowego generalnego skarbnika Dzieła. Z sprawozdań tych jednak z pociechą dowiedzieli się, że mimo wielkiego braku pieniądza, Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa zebrało tylko o 2.248.000 fr. mniej, niż w poprzednim roku sprawozdawczym, a jeżeli dodamy do zebranych składek jeszcze inne dochody Dziecięctwa, to spadło ono od roku poprzedniego sprawozdawczego tylko o 1.075.311 fr., w r. 1930 wyniosły składki 27.835.023 a z innemi dochodami 30.473.762, w r. zaś 1931 składki przyniosły 25.587.179 a z innemi dochodami 29.398.451 fr. Z poszczególnych krajów zdobyły się na nadwyżkę składek tylko Francja, Belgja, Szwajcarja i Stany Zje-

dnoczone Ameryki Północnej, wszystkie zaś inne kraje w składkach spadły. Z krajów jednak, które w składkach spadły, jeżeli chodzi o nasze, polskie Dziecięctwo, to z ulgą zanotować możemy, że polskie Dziecięctwo spadło w stosunku do sumy poprzedniego roku najmniej, bo tylko o 6·4%, gdy tymczasem inne kraje więcej. Anglja spadła o 10·9%, Niemcy o 12·1, Włochy o 12·4, Czechosłowacja o 12·5, Holandja o 13, Austrja o 16·3, Szkocja o 22·8, Hiszpanja o 29·6, Irlandja o 34·9; z Ameryki Argentyna o 32·3, Kanada o 40·7%.

Jeżeli chodzi o wyszczególnienie sum, to poszczególne kraje złożyły następujące sumy:

Europa.		Ameryka.	
Niemcy	5.797.574 fr.	Stany Zjedn.	4.380.000 fr.
Francja	4.680.783 „	Kanada	836.291 „
Włochy	2.211.581 „	Meksyk	30.821 „
Belgja	1.642.576 „	Argentyna	404.960 „
Holandja	1.430.648 „	Chile	66.694 „
Szwajcarja	832.462 „	Brazylja	34.077 „
Hiszpanja	482.547 „	Urugwaj	32.091 „
Polska	461.000 „	Peru	18.967 „
Irlandja	423.000 „	Guatemala	12.700 „
Anglja	322.600 „	Kuba i Antyle	9.468 „
Szkocja	140.497 „	Gwadelupa, Martinika i Gujana franc.	4.731 „
Austrja	116.599 „	Kostaryka	4.068 „
Luxemburg	100.433 „	Haiti	3.400 „
Czechosłowacja	100.000 „	Kolumbja	2.578 „
Wyspa Malta	70.000 „	Wenezuela	1.887 „
Portugalja	56.349 „	Boliwja	571 „
Węgry	34.262 „		
Jugosławja	3.483 „		

Azja przesłała 452.761, Afryka 200.452, Australja i Oceanja 148.176 fr.

W ubiegłym roku ochrzciło Dzieło św. Dziecięctwa 644.007 dzieci, a wychowywało 1,056.323.

Suma 29.398.451 fr. po odliczeniu wydatków i zostawieniu odpowiedniego funduszu na doraźną pomoc dla misyj w ciągu roku, rozdzielono na 442 misje stosownie do potrzeby i wielkości misji. Dla polskiej Misji w Rodezji wyjednał polski dyrektor 15.000 fr., a polskiej misji w Chinach w Shuntehfu, przyrzeczono wysłać pomoc, skoro tylko misja ta będzie zupełnie uniezależnioną, bo taki mają przepis stowarzyszenia misyjne papieskie, że prędzej pomocy wysłać nie mogą, póki dana misja nie stanie się zupełnie samoistną.

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Z Misji polskiej w Szuntehfu.

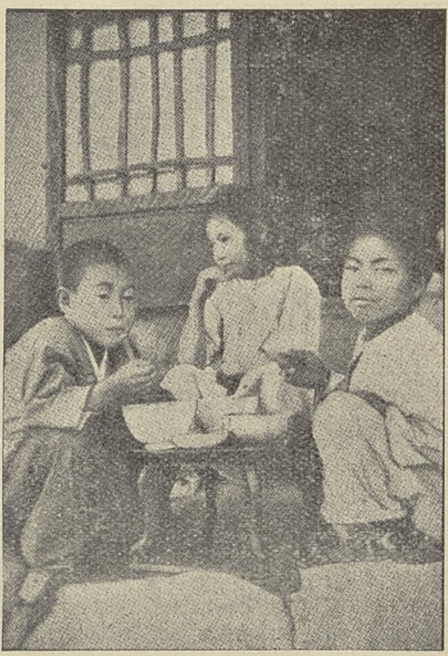
W szkole chińskiej.

Snieg, śnieg!... dzieci cieszą się i klaszczą w dłonie. Okrzyk ten wzbudził w duszy mej wspomnienie lat dziecinnych, kiedy to witaliśmy pierwszy śnieg podobną radością. Ale kiedy to bywało i gdzie? Tam w ukochanej Polsce! Rzeczywistość przyprowadziła mnie wnet do równowagi. Tak, śnieg ładny jest, tylko nie w porę. Wszak to już jest po nowym roku chińskim, który w tym roku wypadł na początek naszego lutego, a tu mam jeszcze po Mszy św. jechać do sąsiedniej wioski, odległej o jakie 15 km. na wycieczkę misyjną. Pozostać nie mogę, albowiem wszystko już jest ułożone, a mieszkańcy są już zawiadomieni. Tru-

dno, pierwszy raz użyję jazdy rowerem po śniegu. Wszak taka to już jest dola misjonarza, nie wolno mu przywykać do wygód i im więcej napotyka przeciwności w swej pracy, tem więcej hartuje duszę swą. Postanowiłem więc jak najwcześniej wyruszyć w drogę. Udało mi się to dopiero o 9 godzinie. Ja jechałem pierwszy, a za mną mój stały towarzysz misyjny, Chińczyk. Jechaliśmy pod wiatr, który zasypywał nam oczy śniegiem, koła tonęły w śniegu, a droga stawała się coraz gorsza. Wreszcie musieliśmy zsiąść z rowerów i iść piechotą. Mając na nogach tylko płócienne pantofle, brodziliśmy w śniegu, który, pod wpływem słońca przeglądającego przez chmury, coraz więcej tajał, a przyczepiając się do nóg i rowerów, czynił drogę jeszcze więcej uciążliwą. Wkrótce przebyliśmy łożysko rzeki, mającej zamiast wody rozmiękły piasek i weszliśmy na drogę gliniastą, po której z wielkim trudem posuwaliśmy się naprzód. W pobliżu zobaczyliśmy już wioskę, a przed nią mieszkańców oczekujących mnie. Kiedy nas zobaczyli, ze zdumieniem mię witali, albowiem niespodziewali się o tak wczesnej godzinie, zamierzali nawet wysłać wóz po mnie. Przy odgłosie dzwonu zaprowadzono mnie do domu, gdzie miałem zamieszkać. Po umyciu się i przebraniu udaliśmy się do kościoła na modlitwę, a kiedy wróciliśmy, pokoik począł zapełniać się ciekawymi mieszkańcami. Pytają jak długo pozostanę u nich. Sześć dni, odpowiadam.

»Szenfu (Ojcze), to za mało, przynajmniej cały tydzień, tak jak w ubiegłych latach«.

»Niestety, nie mogę, gdyż już wszystko mam ułożone, a wyniki misji zależą nie od ilości dni, lecz on waszego usposobienia«.



Dzieci chińskie.

Wtem do pokoju weszło dziecko około 6 lat. Kapelusik czerwony, kaftanik i spodenki w kwiaty,

buzia rumiana, a oczka uśmiechnięte z ciekawością patrzyły na mnie.

»Ile masz lat«, pytam. Cisza jest odpowiedzią, a mały przybysz spuszcza tylko oczka i milczy.

»A jak się nazywasz?« Odpowiedzi również niema. Obecni dali za niego odpowiedź. Imię jego zapomniałem, ale było w każdym razie chińskie, jakie tam są w zwyczaju n. p.: Wieczne szczęście, wieczne bogactwo, źródło wiedzy, las cnól i t. p. Wszyscy dziwili się temu onieśmieleniu malca, który zwykle w szkółce rej wodzi. Pewnie onieśmieliła go moja postać, mimo to nie odchodził, tylko trzymał się w pewnej odległości, a podczas obiadu zaglądał co chwilę do pokoju i znów wychodził.

Po obiedzie nastała śliczna pogoda. Śnieg znikł zupełnie. Kiedy odmówiłem brewjarz i zabierałem się do przygotowania kazania, zjawiła się mała dziewczynka, siostra owego chłopczyka i powiedziała, ze nauczycielka prosi, ażebym przyszedł do szkoły, gdyż wszystkie dzieci są już zebrane i oczekują mnie. Nie zwlekając ani chwilki udałem się za dziewczynką do pobliskiej szkoły. Wszedłszy do drzwi rozległo się: »Szenfu hav, Szenfu hav«. Gromada dzieci przywitała mię tym okrzykiem. Kiedy usiadłem za stołem począłem wypytywać dzieci, które usiadły półkolem przede mną, czego się nauczyły. Ale cóż kiedy dzieci, mimo nalegań starszych nic nie odpowiadają, tylko się uśmiechają do mnie. Znając ich usposobienie, wyjąłem orzeszki na stół i oświadczyłem, że to dziecko tylko dostanie orzeszków, które będzie odpowiadać. Teraz

dopiero dzieci odpowiadać zaczęły, chcąc przekrzyczeć jedno drugie, z czego powstał hałas nie do opisania. Kiedy się już zmęczyły, począłem rozdawać orzeszki, które prawie wszystkie znikły ze stołu. Każdy teraz chce mówić i ciśnie się coraz bliżej, albowiem na stole są jeszcze orzeszki i chrust. »Proszę coś zaśpiewać«! Kiedy nauczycielka podała piosnkę, dzieci dalejże śpiewać, każde na swoją nutę, z czego powstał wrzask okropny, ile ust tyle głosów, a zapał potęgował się jeszcze więcej. Kiedy już prześpiewały kilka piosenek, ucichły pomęczone, oczekując nagrody. I znów orzeszki poczęły znikać. Punktem kulminacyjnym zabawy było chwytanie orzechów włoskich, które rzucałem im na podwórze. Dzieci gonią za nimi, przewracają się, a temu wszystkiemu towarzyszy śmiech i krzyk, zwłaszcza, gdy zamiast orzecha spadnie kawałek węgla.

Po tej zabawie wypytuję nauczycielki, jak się dzieci uczą.

Nadzwyczajnie! Wprost uciekają z domu do szkoły. gdzie zostają cały dzień z wyjątkiem pory obiadowej. Każde dziecko ma katechizm, a nauczycielka uczy w ten sposób, że najpierw sama przeczyta parę wierszy, a dzieci powtarzają póki się nie nauczą na pamięć. Nic dziwnego, że wskutek tego w szkole panuje okropny hałas, a dzieci wychodzą nieraz aż zachrypnięte. Wyniki nauki są jednak nadzyczajne, albowiem dzieci 5—6-letnie umieją już na pamięć katechizm, modlitwy poranne, wieczorne, różaniec i wiele innych modlitw.

Kiedy w kościele wierni odmawiają modlitwy

wspólne, wówczas dzieci im przodują. Każde podnosi wtedy główkę i całą siłą swych młodych płuc recytuje modlitwy.

Najwięcej poruszyła serce moje pobożność tych młodocianych duszyczek. Prawda, że jest to zasługą nauczycielki, która umie do nich przemawiać i pociągać do Boga. Pięcioro było przygotowanych do pierwszej Komunji św. Przed Spowiedzią pytam katechizmu, który umieją świetnie.

»Dlaczego chcesz przystąpić do Komunji św.?« pytam.

»Bo jak Pan Jezuś przyjdzie do serca mego, to będę pobożny, nie będę grzeszył i napewno pójdę do nieba«, brzmiała odpowiedź.

»A co powiesz P. Jezusowi, gdy przyjdzie do serduszka twojego?«

»Będę prosił P. Jezusa o łaski dla duszy i ciała«.

»O jakie łaski?«

»Bym stał się jedno z Jezusem, bym Go zawsze kochał i ażebym nigdy nie grzeszył«.

»I co jeszcze?«

»By błogosławił mamie, tatusiowi, krewnym, naszej dobrej nauczycielce, papieżowi, biskupom i misjonarzom, by dopomógł poganom stać się chrześcijanami, a złym chrześcijanom do nawrócenia się«.

Słowa te wypowiadały takim akcentem szczerości, że byłem wzruszony do głębi głęboką wiarą tych malców.

W tych stronach Pierwsza Komunja św. nie ma nic z tych uroczystości, jakie towarzyszą temu obrzę-

dowi w Polsce. Dziewczynki nie mogą zresztą ubierać się w białe sukienki, gdyż chodzą w spodenkach, a biały kolor oznacza żałobe. Przywdziewają jednak jak najlepsze ubrania, często jedwabne, w pstre kwiaty, pantofle wyszywane z kol rowej materji. Na pamiątkę tej uroczystości otrzymały dzieci koronki ku ogólnej radości, albowiem odtąd będą mogły na własnej koronce odmawiać pacierze, co starsi czynią codziennie.

Przez następne dni zwracał moją uwagę chłopczyk, około ośmiu lat, który codziennie po kilka razy zaglądał do kościoła i gorąco się modlił. Zapytany dlaczego się tak gorąco modli, odpowiedział, że o nawrócenie swego ojca. Chłopczyk tak przejęty jest tem, że ojciec nie chce się nawrócić, że ile razy wspomną mu imię ojca, zaraz płacze.

Jest tutaj inny sześcioletni chłopczyk, który umie cały katechizm i wiele modlitw i ma gorące pragnienie przystąpienia do Pierwszej Komunji św. To też jednego dnia nie jadł nawet śniadania, lecz kiedy nie wyspowiadano go, zaraz po Mszy św. pobiegł do szkoły ze skargą: Dlaczego inni spowiadają się i przyjmują P. Jezusa, a ja, który tak samo umiem tyle co inni, nie mogę przystąpić do Komunji św«. Nie prędzej wrócił do domu, aż przyrzeczono mu, że się wyspowiada. Lecz cóż kiedy grzechu nie ma Daremnie stawiam mu pytania, robiąc z nim przygotowanie do Spowiedzi św. Odpowiada tylko, że nie popełnił grzechu. Zamało ma rozwinięty umysł, by go przypuścić do Komunji św., odkładam ją do przyszłego roku.

Tych parę dni, spędzonych w towarzystwie tutejszych dzieci nasunęło mi wiele myśli. Jakże biedne są naogół dzieci chińskie, jak mało odczuwają ciepła miłości matczynej! Brudne, opuszczone i zaniedbane, W domu nie słyszą nic tylko sprzeczki i klątwy, a na ulicy to samo. A ile zepsucia jest wśród młodzieży? Lecz któż ma się opiekować niemi, rodzice? Wszak oni cały dzień zajęci są walką o chleb codzienny, zostawiając swe potomstwo ulicy. Obowiązek, ten spoczywa na nas, którego jednak bez waszej pomocy nie zdołamy wypełnić, gdyż brak jest nam środków ku temu. Pomóżcie nam, a zdobędziemy te młode serduszka, w których jest cała nasza nadzieja, albowiem starzy zbyt wiele pogaństwa mają w krwi i kościach. Nie zwlekajcie, gdyż czas nagli, nie pozwólcie, ażeby tyle tysięcy dziatek umierało bez chrztu św. Dajcie je Chrystusowi, a On natomiast pobłogosławi wam będąc wierny słowom swoim: »Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili«.

Ks. Wacław Czapla C. M.

Said, mały Kabylek.

Z opowiadania Siostry Białej.

Said był to kochany mały chłopiec, regularnie uczęszczający do apteki misyjnej. Dotknięty chorobą nieuleczalną, nie myślał wcale o nadziei powrócenia do zdrowia. Rozwój tylko choroby mogłyśmy powstrzymywać i cierpienia łagodzić, przygotowując go równocześnie

na dobrą śmierć. Codziennie, czy to była pogoda czy słota, pierwszy bywał u drzwi naszego domu, rozweselając nas swoją dziecinną naiwną mową. Największem jego szczęściem było to, że mógł się uczyć modlitw i oglądać obrazki biblijne.



Mały Said.

Pewnego dnia opowiadała Siostra, jak wiele cierpiał Chrystus dla nas i że umarł dla wszystkich ludzi, białych i czarnych, Europejczyków i Afrykanów i biednych Kabylów. Słysząc to, rozpłakał się mały Said ze współczucia i rzekł: Siostro, teraz już wiem, co Chrystus wycierpiał dla nas, odtąd będę go jeszcze więcej kochać. Ja nie chcę płonąć w piekle, inni chłopcy urągają Bogu i będą sami sobie winni, jeśli pójdą do piekła«.

— Lepiej jest, mówił dalej westchnąwszy głęboko, jeżeli teraz więcej myślę o śmierci niż o jedzeniu, piciu i zabawach. Chcę być jeszcze lepszy dla rodziców, braci i sióstr, albowiem chcę kaniecznie dostać

się do nieba. — Pewnego razu dzieci miały dzień wolny od nauki. Przyszły więc do Siostry i prosiły o biblję z obrazkami. Dzieci, rzekła im Siostra, teraz nie mam czasu i nie mogę wam pokazywać obrazków. Przyjdźcie kiedy indziej. Nie, nie, zawołali mali, niech Siostra da nam teraz obrazki, Said będzie nam objaśniał, czego nie będziemy rozumieć, bo Said wie wszystko.

No dobrze, rzekła Siostra, pozostańcie ładnie razem, a ja pójdę do chorych. Jeżeli jednak będziecie niespokojni, zabiorę wam książkę i więcej jej już nie zobaczycie.

Nie obawiaj się, Siostro, zawołała żywa gromada, będziemy tacy spokojni, jak te aniołki, które nam raz pokazywałaś.

Said, poważny jak jaki sędzia, usiadł na stołeczku a słuchacze jego na ławie, ażeby mogli dobrze przypatrywać się obrazkom. Następnie zaczął uroczystym tonem objaśniać obrazki. Przesunęło się przed oczyma słuchaczów stworzenie świata, stworzenie pierwszych ludzi, upadek pierwszych rodziców, niebo i piekło. Kiedy Said zamknął książkę, przypomniał sobie, że najwięcej wzruszające obrazki opuścił, a mianowicie śmierć sprawiedliwego i śmierć grzesznika. Prędko otworzył zpowrotem książkę i począł swoim słuchaczom tłumaczyć o nagrodzie dobrych i o karze grzeszników.

Co tu widzicie, rzekł, i co ja wam mówię, nie jest rzeczą śmieszną. To jest rzecz bardzo poważna. Musimy spełniać dobre uczynki, gdyż inaczej pójdzie-

my do ognia wiecznego. W chwili śmierci zobaczymy na wadze sprawiedliwości wszystko, cośmy uczynili: dobre i złe. Chcąc być dobrze zrozumianym przez słuchaczy, użył następującego porównania: Jeżeli matka przygotowuje kuskus i daje do naczynia mięso to je tam ma, jeżeli doda fasoli, to i ją tam ma. Dorzuci do tego soli, pieprzu i innych korzeni, to ma rosół. Jeżeliby nalała tylko samej wody, bez żadnych rzeczy, to będzie tylko gorąca woda, którą musiałaby podać na stół, gdyż nie miałaby czasu na ugotowanie rosołu. To samo będzie z nami na sądzie ostatecznym, To będziemy mieli, cośmy tutaj czynili. Nie będzie już czasu na poprawienie. Czy zrozumieliście? Dzieci przytaknęły głowami, a gdy wyszli, byli wszyscy zamyśleni.

Miesiące płynęły a choroba Saida nie ustępowała, nawet się potęgowała. Czuł się on coraz słabszy wyczekując końca. Poprosił nawet o udzielenie mu Sakramentów świętych, któreby otworzyły mu bramę niebios. Kiedy to już nastąpiło, tak czuł się szczęśliwym, że nie da się tego nawet opisać. Następnego ranka poprosił Siostrę, ażeby zbliżyła się do niego. Siostro, rzekł, przyjdź do mnie całkiem blisko, chcę ci powiedzieć, co Ojciec mi wczoraj uczynił. Dotąd byłem tylko biednym, małym chłopcem kabylskim, a teraz umrę jak ten biały, którego widziałem na obrazku zatytułowanym: śmierć sprawiedliwego. Ja nic takiego nie uczyniłem jak ten grzesznik, który odwraca głowę od Krucyfiksu, który mu podaje ksiądz. Dobrze uważałem na wszystko, co Ojciec mówił i słowa jego głęboko w sercu ukryłem.

»Mój kochany mały Saidzie, powiedział mi Ojciec, my wszyscy Boga obrażamy, który za nas umarł, albowiem jesteśmy grzeszni. Ty, mimo że jesteś jeszcze młody, nieraz Go obraziłeś. Tu pomógł mi Ojciec przypomnieć sobie grzechy, które popełniłem. Następnie pochylił się nade mną i począł się cicho modlić. Nie rozumiałem słów, ale musiało to być coś dobrego, gdyż niebiańska jasność biła z jego twarzy. Kiedy skończył, rzekł mi: Nie obawiaj się już więcej niczego! Twoja dusza jest teraz całkiem czysta i kiedy umrzesz prosto pójdziesz do nieba«. Całą noc byłem bardzo chory i najchętniej poszedłbym już do Boga. Śmierć jest lekką, jeżeli nie mamy na duszy grzechów.

— Co będziesz robił w niebie? zapytała Siostra.

— Co ja mogę biedny mały Kabyl innego czynić, jak tylko Bogu dziękować za to dobre miejsce, które mi dał. Na to Siostra:

— Musisz w niebie jeszcze co innego czynić. Musisz kochanego Boga prosić za nami, a przedewszystkiem za muzułmanami, którzy prawdziwego Boga nie znają.

O! To ja będę czynił z pewnością, rzekł mały, i będę do tego jeszcze piękne pieśni śpiewał, jak Siostra, kiedy jest w kaplicy. O, ja pieśni prędko się nauczę, gdyż mam dobrą pamięć.

Dziecko to budowało nas wszystkich swoją cierpliwością i poddaniem się Woli Bożej. Jego ostatni dzień przyszedł prędzej, aniżeliśmy się tego spodziewali. Kiedy przyszła Siostra, która go codziennie pielęgnowała, rzekł do niej: »Siostro, dzisiaj zakończy

się wszystko. Czuję, że wnet umrę, ale cieszę się z tego. W niebie będę się modlił za Ojca, za Siostry i Kabylów«. Następnie wyszeptał cicho swoją ulubioną modlitwę: »Boże mój, kocham Cię nadewszystko. Ofiaruję Ci wszystko, co cierpię. Przebacz mi wszystkie moje grzechy i wprowadź mnie do Swojego królestwa niebieskiego«. Potem zwrócił się do Siostry i rzekł: »Dziękuję ci, Siostro, za wszystko coś mi wyświadczyła. Daj mi swoją głowę i ręce, abym je objął, gdyż kochałem cię jak własną matkę«.

Po twarzy Siostry popłynęły łzy. Gdy to umierający zobaczył, rzekł dalej: »Nie płacz, Siostro! Ja idę do nieba. Przecież ty mi sama często mówiłaś, że tam jest o wiele lepiej, aniżeli na ziemi«.

I ze słowami na ustach: »O Boże mój, kocham Cię z całego serca« odeszła cicho, bez żadnej walki, biała dusza Saida po wieczną nagrodę.

Jak cierpienia zaprowadziły małą Marjam do Boga.

(Opowiadanie z Tongo diec. Ranchi w Indjach).

Matko! chodź, zobacz małą, którą nam przyniesiono.

— Już idę. Brrr, to ma być dziecko? Wszak to jedna rana ropiejąca od stóp aż do głowy, a w niej pełno robactwa. Ciało całe wychudłe, wygłodzone. Lecz co za oczy! Nigdy nie zapomnę tego wzroku, w którym się tak przebijało zwątpienie. Życie tego dziecka musiało być zbyt srogie, że pozostawiło w oczach jego tyle zwątpienia. Zawołałam na

stojących na uboczu dwóch ludzi, którzy przynieśli tę małą na noszach, coś w rodzaju lektyki.

Jak się czuje?

Nie wiemy, Matko. Już dwa dni temu jak przybyła do naszej wioski w takim stanie. Daliśmy jej jeść, a gdy powiedziała, że chciałaby tutaj iść, lecz z braku sił nie może tego uczynić, postanowiliśmy ją przynieść.



Pobożna Marjam.

— Naprawdę, nie mogliście lepiej uczynić. Bądźcie przekonani, że Bóg wam to wynagrodzi.

Z wielką troskliwością i czujnością zabrałyśmy się do walki z okropnemi ranami, które były bardzo zanieczyszczone. Codziennie jeszcze otwarła się gdzieś jakaś rana.

Później, kiedy rany zaczęły się zabliźniać, mała zaczęła się budzić do nowego życia. — Dobrze myślałam! dobrze myślałam! był to jej pierwszy okrzyk radości, kiedy zaczęła wierzyć w swoje wyleczenie.

— Coś myślała dobrze, mała?

— Że spełnią się moje marzenia, że ukochacie mię tak, jak ukochała mnie Siostra błękitna z Kurdeg i stary Misjonarz z długą brodą. O pozwólcie mi tutaj pozostać z wami.

— Lecz co powiedzą ojciec i matka?

— Ja nie mam matki. Pochodzę z Jashpur, gdzie druga żona mojego ojca, kiedy wrzody mię okryły i nie byłam zdolna do pracy, wypędziła mię z domu, mówiąc, że nie będzie mnie żywić darmo.

— Biedna mała! I cóżeś zrobiła?

— Co mogłam zrobić? Poszłam do lasu i tam żywiłam się owocami dzikiemi. Niekiedy we wsi dano mi trochę ryżu. Z powodu ran tych stałam się brzydką. Obmywałam je regularnie w rzece, a kiedy zobaczyłam robactwo, zeskrobałam je ostrym kamieniem. Jednego dnia chciałam wskoczyć do wody i utopić się, lecz sama niewiem, co mię powstrzymało od tego.

— A jak długo jesteś tak chora? Dlaczego nieprzyszłaś wcześniej?

Nie znałam Sióstr! Błądząc tak, przybyłam jednego dnia do ziemi Kurdeg, gdzie ludzie powiedzieli mi, ażebym poszła do stacji misyjnej, a tam Misjonarz już mnie wyleczy. Nie wierzyłam w możność wyleczenia się, lecz udałam się tam. Dobry Misjonarz dał mi lekarstwo i pożywienie, a kiedy przybyły Siostry błękitne, zaczęły mię pielęgnować tak, że wkrótce czułam się dobrze. Nauczyły mię nadto katechizmu i zostałam ochrzczona. Lecz kiedy Siostry wyjechały, rany poczęły się odnawiać. Czułam się tak przygnębiona, że uciekłam. Błądziłam z miejsca na miejsce, żebrząc po wsiach trochę ryżu... aż pewnego dnia spotkałam tych samarytanów...

Dwa lata minęły, jak mała Marjam przybyła do

nas. Wyleczona dostatecznie, spełniała tysiące drobnych usług. Nie było troskliwszej zakonnicy od niej. Oprócz tego potrafi robić białym haftem małe chusteczki. A jak była oddana jednemu dziecku choremu naszego sierocińca, małemu Stefanowi! Noc i dzień czuwała przy jego łóżeczku... Po jego śmierci sama umarła w parę tygodni i jest teraz już w niebie, gdzie niema więcej ran i głodu ani srogiej macochy, ale sama tylko miłość i życie nieskończone. Tam zanosi modły bez przerwy za swoich dobrodziejów i małych członków św. Dziecięctwa.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Ze Stowarzyszenia w kraju przesłano nam, jak zwykle, wiadomości o pracy stowarzyszenia, o urządzonej jakiejś wycieczce lub zabawie Dziecięctwa i t. p.

Piszą nam najpierw z Boguszowic z diec. katowickiej:

„Pragnę zdać, pisze tamtejsza gorliwa zelatorka, krótkie sprawozdanie z pracy naszego tutejszego Stow. Dziec. Jezus, które istnieje u nas od 1926 r. i liczy obecnie 350 członków. Stowarzyszenie zostało założone przez tutejszego kierownika szkoły p. J. Kawińskiego. Choć ciężkie czasy, jakie dotknęły naszą wioskę, powinnyby ujemnie wpłynąć na rozwój Stowarzyszenia, to u nas zaobserwować można przeciwne zjawisko, bo liczba członków i dochód roczny coraz bardziej się powiększa.

Naszą roczną pracę rozpoczęliśmy mszą św. odprawioną w intencji naszego stowarzyszenia, w czasie której odśpiewał chór szkolny kolędy. Liczne kwiaty, piękna figurka Dzieciątka Jezus i generalna komunja

dzieci świadczą o dobrych chęciach naszych małych misjonarzy. Aby podkreślić znaczenie tego dnia, pan kierownik zwolnił dzieci od zajęć szkolnych w tym dniu. Lecz nie zmarnowaliśmy pięknego, słonecznego poranka, bo przy pomocy epidiaskopu słuchaliśmy w skupieniu wykładu o działalności naszych misjonarzy w Chinach. Zresztą nasza przewodnicząca, p. Koło-



Dzieło św. Dziecięctwa w Boguszowicach.

dziejczykówna częściej podobne pogadanki nam urządza. Następstwem takich wykładów było składanie dobrowolnych, nadzwyczajnych ofiar ze strony członków, z których to ofiar wysłano część na chrzest kilku murzynków, część znowu na wykupienie murzynki, imieniem „Elżbiety". Koroną naszej działalności było odegranie sztuki teatr. pod tytułem. „Gdzie jesteś, Panie". Odegrano ją w kilku sąsiednich miejscowościach w mies. kwietniu i maju. Przepiękne odegranie tej sztuki, oraz humoreski „Figiel kopytkowy", wiersze, efekty świetlne do głębi wzruszyły słuchaczów, i napełniły naszą kieszeń, bo z dochodu kupimy dwóch murzynków

„Marję” i „Izydora” — jakoteż ofiarujemy 100 zł na budowę naszego nowego kościoła.

Mamy nadzieję, że dobrej chęci i siły do dalszej pracy na polu misyjnem nam nie zabraknie i dla zachęty prosimy o umieszczenie sprawozdania i załączonej fotografji z naszego przedstawienia w „Rocznikach Papieskiego Dzieła św. Dziec. Jezusowego”, które zawsze z radością witamy i czytamy“.

Z Zakopanego przesłano nam fotografję, ale bez opisu o pracy tamtejszego stowarzyszenia. Nie gniewamy się jednak na to, bo są to początki pracy ks. Pietrzaka przy tamtejszem stowarzyszeniu. Z tego jednak, co już zrobił, rokujemy najpiękniejsze nadzieje — na przyszłość. Dzieciątko Boże niech mu pobłogosławi!

W Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku urządzono znowu doroczną wycieczkę dla zelatorów i zelatorek. Do takich wycieczek, urządzanych dla zelatorów i zelatorek, bardzo zachęcamy. Dobrze zorganizowany i wyszkolony oddział zelatorski jest dźwignią i wielką pomocą kierującego Stowarzyszeniem przełożonego. Ten oddział przyczynia się w dużej mierze do wielkich sum, jakie na Dziecięctwo składają zachodnie kraje. To też słusznie urządzać należy dla takiego oddziału jakieś przyjemnostki, gdyż tem pobudzony jeszcze lepiej pracuje. Czytajmy więc, jak tą wycieczkę tamtejszym zelatorom i zelatorkom urządzono.

„Tegoroczną wycieczkę zelatorów i zelatorek tutejszego Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Pana Jezusa urządzono w niedzielę 5. czerwca do Miasteczka. W południe o godzinie $^1/_2$1 zebrały się dzieci na wikarówce. Dziewczęta ubrane były w śliczne stroje narodowe. O godz. 1-szej wyruszyła wycieczka pod kierownictwem p. Gruszczanki. Ponieważ sprzyjała nam nadzwyczajna pogoda, więc przyłączyli się do dzieci także ich rodzice i inni goście. Wśród uczestników panował miły i wesoły nastrój. Po dwugodzinnym marszu przez piękny las, pochód dotarł do celu. W Miasteczku udali się wszyscy uczestnicy wycieczki najpierw do tamtejszego



Dzieło św. Dziecięctwa w Zakopanem.

kościoła parafjalnego na nieszpory, a po nabożeństwie do Zakładu Służebniczek Marji na poprzednio już zamówiony podwieczorek. Kiedy dzieci smacznie zajadały, przybył powozem ks. dyrektor z swoim wiernym i zabawnym pieskiem. Po posileniu się dziatwy, rozpoczęły się gry pod gołem niebem. Nasamprzód urządzono korowód sierpowy, następnie odtańczono Mazura, potem zabawiano się w Motyle, Trojakę i Łobuza. Odegrano także sztukę p. t. „Niewinność Wiejska”, która dużo serdecznego śmiechu wywołała, ale zarazem dobrą i praktyczną nauczkę każdemu dała. Widzów dostarczyło Miasteczko, którego ks. prob. Wilhelm zaszczycił swą obecnością naszą wycieczkę, okazując jej swe zainteresowanie i swą radość. Jak z powyższego widać, czas naszego pobytu w Miasteczku upłynął nam bardzo wesoło. Za szybko minęły nam te błogie chwile, ale cieszymy się, że wzbogaceni jesteśmy pięknem, nowem wrażeniem. Po złożeniu podziękowania troskliwym Siostrzyczkom za ich uprzejmą gościnność, żegnaliśmy o godz. 7 wiecz. to spokojne miasteczko.

Na nabożeństwo do Tarn. Gór już o jedną godzinę prędzej wracający ks. dyrektor powierzył nas opiece p. prof. Dr Durynka, którego córeczka w tut. Stow. św. Dziecięctwa odgrywa zawsze główną rolę. Wróciwszy do Tarn. Gór, stanęliśmy jeszcze przed plebanją, gdzie nasze koło mandolinistek zagrało pieśń „Serdeczna Matko“. Ks. dyrektorowi podziękowała zelatorka Szymikówna deklamacją. Po pieśni: „Już upłynął dzionek miły“ dziatwa udała się na zasłużony spoczynek, aby słodko marzyć o wycieczce”.

Otrzymaliśmy także sprawozdanie o pracy o Dziecięctwie z S e j n z diec. łomżyńskiej. Dziecięctwo w Sejnach istnieje już dawno i pracuje chwalebnie, ale nigdy stamtąd nic nie pisano. Wreszcie i z tego stowarzyszenia coś nadesłano, co tu chętnie ogłaszamy. Z Sejn donoszą: „Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa w szkole powszechnej w Sejnach istnieje już



Dzieło św. Dziecięctwa w Sejnach.

6 lat, a dopiero poraz pierwszy piszemy o sobie do „Roczników“.

Przez ten szereg lat zbieraliśmy składki i modliliśmy się za biedne dzieci pogańskie, prosząc dla nich o światło wiary świętej i o zdrój wody chrztu św.

Dowiedzieliśmy się, że można wykupić „murzynka“, przesyłając 60 zł. na ręce polskiej Siostry Miłosierdzia na Madagaskarze. Postanowiliśmy wykupić aż 2 „murzynków“ — dziewczynkę i chłopczyka, ponieważ członkami Dziecięctwa są dziewczynki i chłopcy. Zbieraliśmy więc oprócz składek miesięcznych ofiary na „murzynków“ i wysłaliśmy w roku 1930 pieniądze na wykup i chrzest murzynki „Teresy“ (św. Teresa — jest ulubioną „naszą Świętą“), a w roku 1931 na wykup i chrzest murzynka „Kazimierza“ (św. Kazimierz jest Patronem naszej szkoły). Chcąc mieć podobizny tych nowoochrzczonych dzieci pogańskich wysłaliśmy jeszcze po 5 zł. na każdą fotografję.

Najbardziej Dziecięctwo rozwinęło się w ubiegłym roku szkolnym 1931/32. Liczyło 18 dwunastek, tak że z małymi wyjątkami prawie wszystkie dzieci od drugiego oddziału do Stowarzyszenia należały. Składki miesięczne były daleko większe, aniżeli w latach poprzednich, gdyż w pierwszem półroczu zebraliśmy 68 zł 95 gr., a w drugiem 100 zł. 45 gr., — razem więc za cały rok szkolny ubiegły 169 zł. 40 gr.

W styczniu powstała w Stowarzyszeniu, jako sekcja Eucharystyczna, Krucjata Eucharystyczna, do której mogą należeć tylko te dzieci, które odznaczają się dobrem zachowaniem, pobożnością i gorliwie spełniają obowiązki Dziecięctwa. Do Krucjaty należeli początkowo tylko chłopcy, tworząc kółko Ministrantów. Obecnie należą również dziewczynki. Cała Krucjata liczy teraz 20 rycerek, 10 rycerzy — ministrantów i 8 aspirantów. Przez częste słuchanie Mszy św., wspólną miesięczną Komunję św., nawiedzanie Pana Jezusa w kościele, ofiary i dobre uczynki staramy się złożyć wynagrodzenie Boskiemu Sercu Eucharystycznemu za

opuszczenie i wzgardę, jakich doznaje codziennie w Najświętszym Sakramencie, dla siebie zaś i dla miljonów dusz pogańskich pragniemy uprosić wiele łask i nawrócenie.

Mamy już obecnie swój sztandar, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w dzień Bożego Ciała 26 maja. Na nim z jednej strony jest pięknie wyhaftowane Dzieciątko Jezus, a z drugiej odznaka Krucjaty.

Otrzymaliśmy od Ks. prefekta jeden wielki pokój na salę, gdzie odbywamy zebrania. Teraz, korzystając z wakacyj, wzięliśmy się do przystrajania naszej świetlicy. Zdobyliśmy już krzyż, parę obrazów, kilka fotografji, a tak bardzo pragnęlibyśmy mieć jeszcze te 2 fotografje swoich wykupionych „murzynków" i dlatego uprzejmie i gorąco prosimy Przewielebnego ks. Dyrektora, aby nam o nie się wystarał.

W imieniu całego Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Pana Jezusa w Sejnach zasyłamy Czcigodnemu ks. Dyrektorowi serdeczne pozdrowienia i składamy uroczyste przyrzeczenie, że nadal pracować będziemy z coraz większą gorliwością".

Helena Warakomska *Ks. Władysław Młynarczyk.*
sekretarka.



Upodobał się budzik Misjonarza murzynkowi. Uległ pokusie, zabrał go i schował pod matą. Lecz budzik swą obecność zdradził i zwabił misjonarza, który murzynkowi dał należną naukę.

Wykaz składek za miesiąc czerwiec i lipiec 1932

Diecezja chełmińska.

Zł.: Urząd paraf., Hel 9; Przedszkole N. Marji Panny, Wejherowo 10; Ks. Dziek. Witkowski, Mechowa 4; K. Przybyszewski, Kamionka 3; Stow. św. Dz., Mózgowina 14; Ks. J. Proehnke, Kurkocin 3; E. Pawlakówna, Podgórz k/Torunia 6; W. Wilmański, Kawki 3·90; *Ks. Dyr. Diec. P. Kurowski, Pelplin 3.527·37;* (w tem: *Tczew, św. Józef 140·10, Nowemiasto 98·65*, Wrocki 16, Złotowo 5, Swarzewo 1·70, Grzybno 1·60, Zieleń 9·10, Kokoszkowy 25·90, Jeżewo 45·25, Chojnice, gimn. pryw. 30·05, Jastarnia 24·25, Piece 36, Oksywie 23, Chmielno 7·10, Stara Kiszewa 3·20, Kijewo 7·75, Nowacerkiew/Tczew 15·90; Kasparus 0·80, Toruń, sem. n ucz. m. 10; Gruta 48·55, Raciąż 11, *Starogard 425·53*, Pruszcz, Bydgoszcz 24·60, Toruń, św. Jan, 46·39, *Lembarg 64·15*, Mechowa 6·05, Brodnica 143·20, Borzyszkowy 43·30, Kościelna Jania 40, Papowo Bisk. 32, Toruń, N. P. Marja 36, Pelplin 11, Kamień Pom. 7, *Zarnowiec 50;* Brodnica, gimn. m. 32·30, gimn. ż. 27·55, *Pelplin, Coll. Mar. 50*, Złotowo 5·05, Goszczyn 5·05, Wejherowo, sem. naucz. 30, Łążyn 9·92, Grudziądz, gimn. mat. prz. 27·25, Nawra 10·25, Gniew, gimn. m. 9·85, Kościerzyna, gimn. m. 11, Lalkowy 22·80, Miłobądź 5·10, Iłowo 40, Gdynia, Ks. Dąbrowski 30, Toruń, gimn. m. 14·30, Krotoszyny 33, *Łąg 280, Kościerzyna 100*, Krąg 16·30, *Toruń, Ks. Szarafiński 50*, Matarnia 15·71, *Swiecie 104·15*, Borowymłyn 6·60, Starogród 14·05, *Rytel 75*, Strzepcz 30, *Osiek 106*, Ostrowite k/Kowalewa 16·95, *Lubiewo 61·20*, Szlachta 15·85, Lisewo 45, *Barłóżno 50·60*, Grębocin 8·45, Hel 46·05, *Sępólno 120*, Zwiniarz 43·10, Skórcz 36·55, Dąbrówka / Kamień 8·25, Bobowo 30, *Grudziądz, św. Krzyż 392·82*, Pelplin, M. Maliszewska 1·20, na manipulację potrącono 3·50, *pozostaje 3.523·87.* **Razem 3.580·27.**

Diecezja częstochowską.

Zł: *Szkoła powsz. im. Narutowicza, Dąbrowa Górn. 117·67;* Szkoła Nr. 4, Dąbrowa Górn. 23·20, *Szkoła powsz. im. Kr. Jadwigi, Dąbrowa Górn. 92·77; Szkoła powsz. Nr. 2, Dąbrowa Górn. 50·40;* Stow. św. Dz., Poczesna 11·50; Ks. St. Kociuba, Strzemieszyce 8; Ks. Prob. Ramus, Niegowonice 20; Ks. Tochowicz, Dąbrowa Górn. szkoła Nr. 5 18·70. **Razem 342·24.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł.: Ks. Prob. Winnicki, Raszków 6·45; Stow. św. Dz., Mur. Goślina 47·95; Małe Sem. Mis., Bruczków 12·60; *Ks. Cz. Rólski, Bydgoszcz 87;* Ks. Prob. Peik, Sieraków 15; Ks. Prob. J. Pewniak, Zduny 44·40; Stow. św. Dz., Oborniki 40; Szkoła powsz. Żabików 1·20; Ks. Kundegórski, Leszno gimn. ż. 35·50; Szkoła powsz., Ostrówki k/Chodzieży 6·15; *Ks. Prał. Schoenborn, Kruszwica 100,* Szkoła Prochy-Piotrowo 2; *Szkoła powsz., Kobylin 79·60,* A. Feliksiak, Dębno 30; *Ks. Błażejewski, Inowrocław 112·10;* Ks. Dr. Sciesiński, Wilkowo Polskie 12; Ks. Giertowski, Łopienno 30; *Eleonora Trzebna, Wągrowiec, na wyk. i chrz. murz. „Józef" 60;* Ks. Prob. Nawrowski, Zaniemyśl 45·35; Ks. Dziek. Zakrzewski, Dolsk 16; *Stow. św. Dz., Poznań, Boże Ciało 150; Stow. św. Dz., Sroda 81·50; Stow. św. Dz., Poznań, św. Marcin 1.000; Ks. Skowronek, Cerekwica 110;* Ks. Prob. J. Guder, Kamieniec Pozn. 25·25; Ks. Polednia, Krzyżowniki 40; Stow. św. Dz., Grodzisk Maz. 46·20; Ks. Wł. Zaremba, Tomice 6·50; Ks. Prob. Dolaczyński, Iłowiec 5·38; *Ks. Prob. Cwiejkowski, Nowy Tomyśl 57·89; Mis. Sekr. Gen., Poznań 903·98;* (w tem: Kwieciszewo 11·70, *Srem 50* Wolsztyn 12, *Baszków 61·12,* Trębaczów 24, *Poznań, św Wojciech 50,* na chrzest murz. „Walerjan" 10, *Inowrocław, gimn. państw. 56·90,* Siedlec 4, Grabowo Król. 15, Buk 20·25, *Koźmin 75; Poznań-Fara 100, Poznań-Główna 79·28,* Kopanica 23, *Rydzyna, SS. Dominikanki 63·26,* Gromadno 25·20, Kwilcz 9, Rozbitek szk. powsz. 5·10, Solec 28·90 Chludowo 38·25, Wielichowo 30, Panienka 8·25, *Rawicz 103·77)*; M. Włodarczakowa 5; Ks. Wier-

bliński, Gębice 5; Marja Gierlińska, Smigiel 20; Ks. Luberski, Pniewy 20. **Razem 3.320.**

Diecezja katowicka.

Zł.: Szkoła powsz, Bykowina 4; *M. Kołodziejczykówna, Boguszowice 76;* (w tem 10 zł. na chrzest Marji) *Ks. J. Sorek, Hajduki Wielkie (wyk. chrz. murz. Jan Alojzy) 60; Rada Misyjna, Katowice 5.951 84;* (w tem: *par. Biertułtowy 300,* Brzezce 3, Bujaków 23, *Bytom Nowy 200, Chorzów 400, Dąbrówka M. 50, Dąbrówka W. 128 40, Hajduki Wielkie 186 89, Halemba 110, Imielin 68,* na wyk. murz. 20, Jankowice 13, *Kamień 70'65, Krasowy 64 76, Król. Huta, św. Jadwiga 400, Łagiewniki śl. 300, Łaziska Górne na wyk. murz. 50, Łaziska Srednie 77 35, Marklowice Górne 22'60,* Miasteczko śląskie 48 40, *Michałkowice 169'60, Mysłowice 305'50, Niedobczyce 130,* Pawłów 17, *Pszów 103, Radoszowy 500, na wyk murz 70,* Radzionków 20, *Radzczyce 58'30, Rogów 89 05,* Rybnik 33'43, *na wyk. murz. 279'65, Rydułtowy 60; Siemianowice śl., św. Krzyż 85, Suszec 131'50,* Swierklany Dolne 20 25, *Swiętochłowice 373 70, Tychy 202, Wodzisław 300, Woźniki 77 31, Małgorzata Lazarówna, Chwałowice 100, Helena Brzozanka, Czernica 88'50, Marja Kawikówna, Orzegów 100, Sr. M. Janina Bieruń Stary 71,* SS. Boromeuszki, Cieszyn 31). **Razem 6.091'84.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. J. Porada, Słaboszów 10; Biuro Mis., Kielce 36'35; (w tem: Ks. Tomczyk, Karczówka 12'35, paraf. Dierzgów 24); Ks. P. Oborski, Sułoszowa 9 50; Ks. J. Krzakowski, Kielce 25; Stow. św. Dz., Wysocice 7. **Razem 87'85.**

Archidiecezja krakowska.

Zł.: Szkoła powsz., Krystynów 1 10; *Ks. Fr. Kózka, Niepołomice 65 30;* Ks. Migdał Morawica 35; (w tem: dzieci szk. z Balic 22 72, Mnikowa 3 99, Cholerzyna 3'92, Ks. Migdał, 4'37); Szk. powsz., Morawica 5 55; Urząd parafj. Międzybrodzie Bialskie 18; Szkoła im. św. Scholastyki Kraków 6'25; Ks. St. Dąbrowski, Gdów 2'60; Urząd

parafjalny, Ciężkowice 11·45; Ks. Burda, Milówka 12; M. Imielska Łodygowice (w tem: Ludwik i Teresa Kubicowie z dziećmi Kaziem, Julją i Ludwisiem 3) 4; Ks. A. Sznajdrowicz, Jawiszowice 27·94; Ks. Sasnal, Rychwałd od dzieci z Rychwałdu, Pewli, Rychwałdku i Oczkowa 30·54; Ks. Rudolf Pixa, Biała, szk. niem. 40; SS. Felicjanki, Kraków Smoleńsk 5; Ks. Wł. Kras, Jaworzno 5·52; M. Imielska, Łodygowice 2; Urząd paraf., Mogilany 9·50; Ks. Piątek, Kęty 10; SS. Miłosierdzia, Tenczynek 12; Ks. Drużdzik, Krzeszowice 18·25; Urząd parafjalny, Wadowice 29·79; Urząd. paraf., Bestwina 30; Ks. T. Jaworski, Mszana D. od dz. z Mszany Górnej i Łostówki 7; Ks. Bierociński, Graboszyce 6·75; Włodarska, Kęty 5; *Ks. L. Pietrzak, Zakopane szk. żeń. 86·58; Urząd parafjalny, Rabka-Zdrój 51;* Ks. Sadlik, Kraków szkoła XX. 18; Dzieci Zakł. św. Stanisława, Kraków, Warszawska 14·30; SS. Felicjanki, Morawica 6·05, Arcybr. Najśw. Sakramentu, Kraków, św. Filipa 20. **Razem 596·47.**

Diecezja lubelska.

Zł.: Ks. A. Feręzowicz Urzędów szk. p. kl. V VI. VII, 22·75; Ks. Adamczyk, Wilkołaz 1·95. **Razem 24·70.**

Archidiecezja lwowska.

Zł.: Szkoła powsz. ż. i m., Rohatyn 16·30; Stow. św. Dz., Janów 10·50; Jadwiga Jaremówna, Sniatyn 1; Ks. Wł. Bury, Borszczów 15; Ks. A. Poznański, Wiśniowczyk 2; Ks. Dr. J. Dajczak, Lwów 15; Szkoła ż. im. Lenartowicza, Lwów 16; Unja żyw. Różańca OO. Dominikanów, Tarnopol 14·40; Szkoła powsz. im. Kr. Jadwigi, Sokal 9·80; Ks. Oleniacz, Kamionka Strumiłowa 20; Urząd parafjalny, Iwanówka 2; Ks. Kan. Dobieski, Lwów 47; Szkoła żeńska, Tłumacz 21·20; Urząd parafjalny, Zawałów 7·20; Ks. Prob. Byra, Toporów 20·12; Ks. Korczyk, Bitków 10·80; Ks. Szetela, Brody 16·15; (w tem: szk. Starobrody 4·05, Brody 12·10); Ks. J. Konieczko, Brzeżany szk. ż. 21; Ks. Wł. Ruczajewicz, Białokrynica 6·22; *Ks. Mindowicz, Lwów (szk. m. Sienkiewicza 81, szk. Jordanowska 7) 88;* Ks. Tarnogrodzki, Sniatyn 30;

XX. Misjonarze, Milatyn Nowy 25; Szkoła żeńska i męska, Kosów 17; Ks. T. Klecan, Biłka Szlach. 2; Szkoła powsz., Olesko 3·50; Aniela Molin, Rodatycze 20; *Ks. Prał. Szurek, Lwów 166 22;* (w tem: Ks. Badeni 20, Ks. Warszylewicz 10, Ks. Ziegler 14·40, paraf. Barszczowice 19·47, Bursztyn 8·45, Husiatyn, Ks. Reczuch 10, Janów tremb. 17·65, Mielnica, 7 25; Tyśmienica 10. Wołczuchy 1·50, Żuków 3, Lwów, szk ż. im. Sienkiewicza 40, Obroszyn 4·50); Szkoła ż. im. Zimorowicza, Lwów 5; S. Majerowicz, Duliby 2; Szkoła męska, Trembowla 4·70. **Razem 635·11.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Ks. Gerwel, Łyse 20·70; Ks. Fr. Sokołowski, Pawłówka 4·76; (w tem: szk. p. Siedliska 3·46); P. Raszkowski, kier. Kolno 2·65; St. Domysławska, Klejwy 5; Ks. T. Ciborowski, Adamowicze Grodno 40; Sodalicja Marj. gimn. ż., Suwałki 6·20; Ks. St. Dąbkowski, Raczki 29 90; Ks. Gąsowski, Wąsewo 5; *Ks. Kl. Sawicki, Myszyniec 100;* Ks. Samolewicz, Ostrów Mazowiecki 10; Ks. J. Moroz, Boguty 6·30; *Szkoła powszechna, Sejny 100·45;* Ks. Prob. Olszak, Burzyn 14·50; Ks. Edw. Polak, Grajęwo 30·70. Ks. Wołągiewicz Przerośl 5; **Razem 381·16.**

Diecezja łódzka.

Zł.: Ks. T. Migasiewicz, Gomolin 21·60; Stow. św. Dz., Aleksandrów 20; Ks. Bieliński, Konstantynów n/Nerem 34·82; Ks. R. Gradolewski, Pabjanice 16; *Ks. Dyr. Diec. A. Kuczyński od P. H. Miklaszewskiej, Łódź* 61·90. **Razem 154·30.**

Diecezja łucka.

Zł.: *Ks. J. Kuczyński, Łuck szk. Nr. 1, 2, 3, 7 57·12.*

Diecezja pińska.

Zł.: *Pap. Dz. R. W., Pińsk 78 26;* (w tem: Ks. Aulich, z Krzywoszyna 6·01, Ks. Cegielski z Mielnika 1·75, Ks. Truskowski z Łubina 20·50, *Ks. ze Szczytnik 50);* Ks. Bohusz Łahiczyn 17·46; Ks. E. Juniewicz. Pińsk ze szk. Nr. 2, kl. VI i VII 5·60 *Ks. Dr. Krzywicki, Pińsk 66·66;* (w tem: szk. Nr. I. 42·76, Nr. II. 15·45, Nr. III. 8·45); Ks. Kapralski, Horodec 3·50. **Razem 171·48.**

Diecezja płocka.

Zł.: Stow. św. Dz., Gołymin 26·50; W. Kapłońska, Płock 3; Ks. Prof. M. Litwiński, Pułtusk 45; Związek Mis. Sem Duch., Płock 11·52; Ks. Nasiłowski, Gostynin 1; Ks. Łebkowski, Sierpc szk. im. A. Mickiewicza 31·23; *Ks. Chojnacki, Płońsk 57·27;* Ks. Bogucki, Sokołów 25; Ks. J. Przygódzki, Wyszków 24·30; Ks. Prob. J. Biały, Chrostkowo 5. **Razem 229·82.**

Diecezja podlaska.

Zł.: Ks. Woźnicki, Siedlce 7·46; Ks. Urbańczyk, Mordy 15·28; S. Bonifacja Nowak, Wohyń 7·50; Szkoła powsz., Maciejowice 20·70; Ks. Fr. Polewko, Jabłeczna 11·50; Ks. Cz. Rubaszek, Horodyszcze 5; Ks. K. Krutkowski, Biała Podl.. szk. nr. 4 20; Ks. Br. Lubieniuk, Siedlce 10; Ks. L. Szulak, Biała Podl., szk. powsz. im. Ks. Brzóski 15; *Stow. św. Dziecięctwa, Sterdyń 54.* **Razem 166·44.**

Diecezja przemyska.

Zł.: *Stow. św. Dz. Rudki n/S. dwór Kopki 108;* Ochronka SS. Miłosierdzia, Przeworsk 2; J. E. Ks. Bisk. A. Nowak, Przemyśl 5; Ks. A. Wołek, Sanok 5; Stow. św. Dz., Stary Sambor 10·30; Ks. Sadowski, Pruchnik 16·50; J. Pudłowska, Jarosław 5: Aniela Różycka, Baligród 2; Wojtuś i Marysia Budynowie, Przemyśl 7 70; Stow. św. Dz., Rudnik n/Sanem Kępki 6; Ks. Wł. Fietko Chmielnik 2; Urząd paraf. obrz. łać., Tyrawa Wołoska 1·88. **Razem 171·38.**

Diecezja sandomierska.

Zł.: Ks. Wł. Nowak, Zwoleń 24·09; Ks. J. Rutkowski, Ożarów 32·17; Szkoła im. Ks. Czartoryskiego, Radom 25; Ks. Dusiński, Tarłów 8; *Stow. św. Dz., Sandomierz gimnazjum 87 20;* Gabrjela Czarnecka, Radom 14·97; Stow. św. Dz., Opoczno szkoła im. Kazimierza W. 5; Ks. Dr. Krasa, Końskie 5·45; Ks. Piotr Nowak, Bzin 16; Ks. Starzomski, Opoczno 5; Ks. E. Polakowski, Jedlnia 20; Ks. J. Kuropieska, Radoszyce 3·50; Ks. Kapczyński, Sienno

6; Ks. M. Bojarski, Wiązownica 3'20; Ks. J. Wiącek, Ostrowiec Kiel. 6; Ks. A. Lipiec, Skarzysko-Kamień, szk. p. Nr. 2, 3. 24'35. **Razem 286'13.**

Diecezja tarnowska.

Zł.: *O. Smoroński, Tuchów 200;* (w tem: L. Blecharz, na wykup murz. 10); Ks. J. Nowakowski, Nawojowa 7'50; Ks. J. Węgrzyn, Dobra 10; Zofja Trelanka, Dąbrowa 2; Ks. K. Kozłowski, Tuchów 1'50; *Ks. Kulig, Szczepanów 101'60; Ks. St. Syper, Grybów 130;* Ks. Inf. Walczyński, Tarnów 10; Ks. Kowalski, Krasne (od dz. szk. Krasne-Strażów) 20; Urząd paraf., Kamionka W. 5; Ks. E. Michalski, Olesno 11'30; Ks. St. Mroczka, Żabno 19'20; St. Wojtarowicz, Swiegocin 9'65; Ks. J. Ligięza, Szczucin 5; Stow. św. Dz. Złotniki 11'50; Stow. św. Dz. Gwoździec 5'10; Ks. A. Duszkiewicz, Zalasowa 6; Ks. J. Grabowski, Bruśnik 10; Kl. III. gimn. im. Orzeszkowej, Tarnów 8'50; Ks. M. Cwik, Słupiec 2'79; Szkoła im. Jagiełły, Ptaszkowa 4; Ks. St. Kurek, Łączki kucharskie 21'53; Ks. F. Pudełko, Biesiadki 12'50; *Szkoła ż. im. św. Kingi, Bochnia 95'08;* Ks. A. Stefański, Mielec 15; Agnieszka Kowalska, Koszary 1'20; *Ks. Dr. Oleksik, Nowy Sącz 106'15;* Ks. J. Witkowski, Dąbrowa 1; Ks. W. Orzech, Tarnów szk. im. Kopernika 30; Ks. P. Wieczorek, Brzesko 12; Ks. St. Pawłowski, Czermna 12; Urz. par., Mędrzechów od dz. z Kupienina i Mędrzechowa 2'73; Ks. P. Stary, Ocieka 3'45; Ks. Dygoniewicz, Zassów 7'13; Ks. K. Swiętoń, Radomyśl Wielki 10; Urząd paraf., Słupiec 0'50; Urząd paraf., Cerekiew 2'80; Stow. św. Dziec., Złotniki 10; Urząd paraf. Jakóbkowice 18; Ks. Pacocha, Dąbrowa 3'60; Urząd paraf. Tuszów Narod. 40; Szk. powsz. Suchy Gr. 2. **Razem 987'31.**

Archidiecezja warszawska.

Zł.: Janina Suchońska, Milanówek 5'20; *Ks. J. Paszyna C. M. Warszawa 110;* (w tem: J. H. Jamiołkowskie 6'50, Przywałówna Zosia 10, Szymańska Jadw. 6'30, Piotr Mrówka, dla swych murz. na Madagaskarze 40, reszta składki); *Dyr. archidiec. Pap. Dz. św. Dz., War-*

szawa 89·80; (w tem: Warszawa, Szkoła powsz. Nr. 3. 30, gimn. Przyszłość 11, parafja Chotomów 15·80, Dembe Wielkie 17, Przybyszew 11, Zielonka, L. Kossowska 5); Urząd Paraf., Łomna 3·75. **Razem 208·75.**

Archidiecezja wileńska.

Zł.: Giaro Juljan, Niemczyn 1·50; Rufina Kończaninówna III kl. szk. powsz. Kluszczany 5·50; Ks. B. Korń, Wasilków 7·50; Ks. K. Walentynowicz Dąbrowa k/Grodna 10; Ks. P. Brukwicki, Dryświaty 10; Ks. Cofałka, Różanystok 3·75; *Ks. F. Hajkowicz, Roś 64·80;* Szkoła powsz., Ejszyszki 8·25; *Ks. A. Radziwon, Białystok 77·88; Ks. A. Lewosz, Wilno (szk. Nr. XXV—93, Nr. XXIV. 21) 114;* Szkoła powsz. Gierwiaty 29·50; *Ks. J. Alferowicz, Iwje 65·50.* **Razem 398·18.**

Diecezja włocławska.

Zł.: W. Paprocka, Brzeziny Kaliskie 1·40; Ks. Pref. Kwiatkowski, Kowal 46·87; S. Benedykta, Nieszawa 5·60; Ks. O Nowacki, Włocławek 6; *Ks. Dyr. Diec. M. Morawski, Włocławek 431·61;* (w tem, Włocławek: Ks. Nowacki 11·80, *gimn. SS. Urszulanek 75,* S. Justyna Moczarska 45, S. Anna Majcherówna 20, N. N. 5·16, paraf. Osiek W. 6, Kościelec Kal. 28, Gosławice 8·28, Iwanowice, ks. Stawicki 28·05, Konin, Ks. Gemel 3·50, Zduńska Wola 2·70, Chełmica 18, Umienie 15, Złoczew 40·60, Slenin, Ks. Mado 7·20, *Sempolno, Ks. Szałkowski 72·80,* Brześć Kuj. Ks. Szczepaniak 25·15). **Razem 491·41.**

Zagranica.

Stow. św. Dziec. Oignies Francja 300 fr., Stow. św. Dziec., Marles-les-Mines Francja 100 fr., Stow. św. Dziec. Montigny en N. Francja, Ks. Czerniawski zł. 28·50. **Razem 28·50 zł. i 400 fr. frc.**

Za przysłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.